Rewolucja etniczna od góry i od dołu: polska prowincja w obliczu kryzysu uchodźczego drugiej połowy lat trzydziestych

Przypadek Zbąszynia i *Polenaktion* (1938–1939)

Grzegorz Krzywiec

Abstrakt: Artykuł pokazuje proces postępującej etnicyzacji życia publicznego na przykładzie wielkopolskiego miasteczka w momencie pojawienia się większej grupy Żydów z polskimi paszportami, deportowanych przez władze Trzeciej Rzeszy. Moment ten analizowany jest z dwóch perspektyw: powstawania oficjalnego dyskursu urzędniczego (polskiego MSZ) i lokalnego – prowincjonalnego (ze szczególnym uwzględnieniem miejscowości Zbąszyń). Autor zakłada, że język etnicznej stygmatyzacji, w wielu przypadkach z elementami radykalnej retoryki antysemickiej, w istotny sposób przenikał i w ostatecznym rozrachunku kształtował oba te dyskursy, a potem formował praktyki społeczne. Powstałe na tej bazie nowe imaginarium społeczne z zasady wykluczało etnicznie obcych, a w szczególności Żydów. Na pomoc humanitarną, gesty współczucia i empatii czy solidarności nie pozostawało tam wiele miejsca, bowiem w przestrzeni publicznej nie było reprezentantów tego rodzaju emocji, albo, pojawiwszy się, też zostali zakatalogowani jako obcy lub obcy-wrogowie.

Słowa kluczowe: Niemcy; Wielkopolska; Żydzi; polska prowincja; radykalizacja; czystki etniczne; stygmatyzacja etniczna

Wstęp

W październiku 1938 roku nazistowskie Niemcy podjęły decyzję o wydaleniu wielotysięcznej grupy Żydów, którzy nie posiadali niemieckiego obywatelstwa lub którym je odebrano, w większości pochodzących z Polski. Tzw. *Polenaktion* rozpoczęła się 27 października 1938 roku, gdy władze niemieckie zaczęły aresztować zamieszkałych w Niemczech Żydów posiadających wówczas lub w przeszłości polskie obywatelstwo z zamiarem wydalenia ich do Polski. Podjęto tę decyzję, powołując się na wydany 6 października 1938 roku dekret polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na mocy którego paszporty obywateli polskich przebywających za granicą miały zostać sprawdzone i unieważnione. Kilka dni przed wejściem w życie tego rozporządzenia około 17 tysięcy Żydów, którzy byli lub mogli być uznani za obywateli Polski, zostało zatrzymanych w celu wysiedlenia, po czym umieszczono ich na granicy z Polską w różnych przygranicznych miejscowościach. Spora grupa licząca około 6800 osób została umieszczona w przygranicznym polskim miasteczku Zbąszyń. Polski rząd odmówił przyjęcia tych spośród deportowanych, którzy nie posiadali ważnych polskich paszportów, a wszystkim, którzy

znaleźli się na granicy, w ciągu następnych kilku tygodni czynił poważne trudności w swobodnym przemieszczaniu się, umieszczając część z nich w zaimprowizowanym obozie, część zaś w domach w Zbąszyniu. W rezultacie tysiące Żydów utknęło na granicy w prowizorycznych obiektach na kilka tygodni, a w niektórych przypadkach na wiele miesięcy, przebywając w warunkach dalece niewystarczających do podstawowej egzystencji.

Zdarzenia te były częścią większego kryzysu uchodźczego, wywołanego antysemicką polityką niemieckich nazistów, ale były one również efektem ówczesnego politycznego zwycięstwa skrajnej prawicy w Polsce, podobnie jak w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Przez całe powojenne dekady wydarzenia w Zbąszyniu nie tylko nie stanowiły obiektu namysłu badaczy, lecz również nie zostały przyswojone przez polityki pamięci. Dopiero w ostatnich trzech dekadach pojawiło się zainteresowanie Zbąszyniem. Zaczęto rekonstruować losy wypędzonych, włączając je w lokalne narracje pamięci zbiorowej.

Zadaniem tego artykułu jest szeroka analiza kontekstu procesów, które kulminowały podczas internowania deportowanych z nazistowskich Niemiec Żydów – obywateli Polski w 1938 roku. Wymaga ona przedstawienia kontekstu politycznego decyzji o internowaniu podjętej przez polskie władze centralne oraz – szczegółowo – wcześniejszej historii społecznej i politycznej Zbąszynia. Podstawowym celem tego tekstu jest zatem pokazanie, jak ewolucja polityczna reżymu w Polsce po 1935 roku (czy też, ujmując szerzej, establishmentu u władzy) wpłynęła na nastroje społeczne polskiej prowincji, wręcz z nimi harmonizując.

Procesy rozgrywające się na poziomie centralnym często traktowane są odrębnie wobec logiki, którą rządzi się życie społeczne na poziomie lokalnym. Nierzadko zakłada się wręcz, że prowincja jest biernym odbiorcą wszystkiego, co przychodzi „z góry". W tym artykule działania władz centralnych analizowane są odmiennie – jako odpowiedzi na publicznie artykułowane na poziomie prowincji emocje i postulaty, które stały się częścią szerszego konsensu wśród lokalnych elit zachodniej Polski (tzw. Kresów Zachodnich II Rzeczypospolitej), znajdując też odzwierciedlenie w postawach innych, często skonfliktowanych ze sobą, grup społecznych zamieszkujących te tereny. Innym założeniem tego tekstu jest konstatacja, że polityka i życie społeczne na poziomie najniższym – miasteczka, gminy czy powiatu – może w istotny sposób wpływać, a często wręcz kształtować, decyzje centralnych władz politycznych. „Wyzwalaczem" takich procesów mogą być też wydarzenia na scenie międzynarodowej, napięcia między państwami lub zamieszkującymi je grupami etnicznymi czy religijnymi, ale także znaczące przesilenie gospodarcze, jakim w latach trzydziestych XX wieku był Wielki Kryzys traktowany jako katastrofa cywilizacyjna – a więc ekonomiczna, społeczna i kulturowa. Masowe bezrobocie, bieda oraz idąca za nimi marginalizacja społeczna rozlicznych grup nie prowadziły wprost do przyjmowania postaw skrajnych, ale wśród wielu aktorów życia społecznego, często całych grup społecznych, czynniki te – występując oddzielnie lub naraz – wyzwalały większą tolerancję dla postaw ekstremistycznych, w tym aprobujących przemoc

polityczną. W drugiej połowie lat trzydziestych wszystkie te czynniki zdawały się działać jednocześnie.

Niniejszy artykuł, w którym podejmuję te wątki, został podzielony na dwie części: w pierwszej została szerzej omówiona ewolucja władzy politycznej w Polsce połowy lat trzydziestych ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej władz II Rzeczypospolitej; w drugiej analizowana jest radykalizacja lokalnej polityki w okolicach Zbąszynia, ujmowana jako przykład procesów trwających ówcześnie na zachodzie Polski. Między obydwoma tymi poziomami (makro i mikro) zaistniało sprzężenie zwrotne, które prowadziło do dalszego eskalowania sytuacji politycznej i społecznej na polskiej prowincji. Analizowany przypadek Zbąszynia i okolic pokazuje szerszy proces społeczny i polityczny, który rozgrywał się wówczas w obszarze życia publicznego Polski i polsko-niemieckiego pogranicza, ze zwiększającą się mocą rzutując na losy poszczególnych ludzi.

Czystka etniczna jako program. Przypadek reżymu post-sanacyjnego (1936–1939)

Śmierć Józefa Piłsudskiego w 1935 roku wywołała potężny kryzys w obrębie obozu sanacyjnego. Chociaż już wcześniej, od początku lat trzydziestych, w tym dość heterogenicznym środowisku zaczęły mnożyć się czynniki kryzysogenne, to odejście dyktatora wywołało niepokój o rozpad całego systemu politycznego budowanego po przewrocie majowym 1926 roku. Również sytuacja międzynarodowa zarówno bezpośrednio za wschodnią, jak i zachodnią granicą Polski, wojna domowa w Hiszpanii, postępująca polaryzacja we Francji, a także szereg innych wydarzeń na arenie światowej spowodowały dalsze osłabienie wartości demokratycznych i liberalnych, przy jednoczesnej inwazji autorytarnej, radykalnie prawicowej i wręcz faszystowskiej mentalności w obrębie rządzącego w Polsce establishmentu.

Znamienne, że o ile przez całe wcześniejsze dziesięciolecie polskie elity uznawały system wersalski za swoje wielkie zwycięstwo i gwarancję granic, a także źródło stabilności w regionie, o tyle w połowie lat trzydziestych istotna część tych elit zaczęła postrzegać zachwianie i upadek tego systemu jako szansę na zmianę i wzmocnienie pozycji międzynarodowej Polski. W tym wymiarze należy widzieć powołanie Obozu Zjednoczenia Narodowego (dalej: OZN, 1937–1939) – parafaszystowskiego, opartego na wojsku i wojskowym establishmencie tworu politycznego, analogicznego do szeregu innych tego rodzaju ruchów we wschodniej i południowej Europie późnych lat trzydziestych (zob. Majchrowski, 1985; Wynot, 1974, ss. 21–69). Historycy i badacze regionu z jednej strony uznają zwykle, że powołanie OZN było nieudaną próbą budowania odgórnej legitymizacji władzy na bazie zespolenia nacjonalizmu etnicznego z nacjona-

lizmem państwowym, z drugiej zaś odnotowują porażkę sanacyjnych elit w odpowiedzi na wyzwania, jakie stanęły przed Polską w sytuacji Wielkiego Kryzysu i jego skutków, a także w obliczu skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Jeśli przyjrzeć się jednak momentowi powstania i dynamice tego reżymu, a szczególnie jego polityce demograficznej powiązanej z polityką zagraniczną, widać, że najbardziej czynna część elity rządzącej w aktywny i bynajmniej nieodtwórczy sposób starała się budować swoje zaplecze społeczne i polityczne, odwołując się do nacjonalistycznych i skrajnie prawicowych modeli; zarówno zapożyczała i aktywnie wykorzystywała przykłady z zagranicy, jak i czerpała z rodzimych, choć konkurencyjnych wzorców (więcej o tym procesie: Krzywiec, 2022, ss. 230–234).

Już w samym awansie i stylu działania nowego przywódcy (Edwarda Rydza-Śmigłego) można dostrzec zarówno podobieństwa z autorytarnym i opartym na kulcie wodza, ale społecznie konserwatywnym, publicznym wizerunkiem Piłsudskiego, jak i inspiracje nowym stylem przywództwa epoki faszyzmu. Piłsudski, kresowy szlachcic, prawie nigdy nie pojawiał się publicznie, unikał masowych zgromadzeń i komunikował się ze społeczeństwem głównie za pośrednictwem prasy. Władzę sprawowała wąska, nieznana opinii publicznej grupa jego najwierniejszych współpracowników. Publiczny wizerunek Rydza-Śmigłego, z pochodzenia chłopa, był w tym wymiarze w równym stopniu produktem masowej propagandy (jego kult szerzony był nie tylko w mediach kontrolowanych przez władze, ale także w rodzącym się przemyśle radiowym i filmowym), jak efektem bieżącej polityki (przywódca przedstawiany był jako jej aktywny uczestnik). Propaganda nie tylko podkreślała jego wcześniejszą rolę jako bliskiego współpracownika Piłsudskiego, ale przede wszystkim ukazywała go jako bohatera wojen o niepodległość, człowieka osadzonego w nowoczesności, dodatkowo zaś jako atrakcyjnego mężczyznę w kwiecie wieku. W tym kontekście wizerunek Rydza-Śmigłego całkowicie mieścił się w porządku totalitarnego reżymu i nowego typu przywództwa. Dominował w polskiej sferze publicznej do ostatnich miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej – obraz najwyższego dowódcy wojskowego i charyzmatycznego przywódcy nowego typu, pod którego kierownictwem może dojść do całościowej przebudowy społecznej i politycznej.

Oprócz formułowania różnorodnych obietnic społeczno-politycznych program OZN opowiadał się za jednością narodową ponad podziałami partyjnymi i klasowymi (miał być „ruchem galwanizującym naród") i wychwalał armię jako siłę jednoczącą, jednocześnie oddając nominalny szacunek dominującej religii i jej instytucjom, tj. Kościołowi katolickiemu. Wiele mówiące retoryczne przesunięcie, w zasadzie rewolucja, skrywało się jednak w tzw. kwestii narodowej. Potępiając antyżydowską przemoc ze strony nacjonalistycznej opozycji, OZN wprost nawoływał do budowania etnicznie jednorodnego polskiego społeczeństwa, wzywając Polaków, aby bronili przed Żydami swojej kultury i szukali ekonomicznej samowystarczalności. Począwszy od 1936 roku, oficjalny antysemityzm biorący za cel usunięcie około 80% ludności żydowskiej z Polski stawał się

jednym z priorytetów reżymu. Po powstaniu OZN ten program – w istocie daleko idąca transformacja społeczno-polityczna – schodził „w dół", do mas.

Ta nowa polityczna formuła oznaczała szybką konwersję systemu politycznego od kontrolowanego autorytaryzmu spod znaku Piłsudskiego do wizji aktywnego „państwa nacjonalizującego", *de facto* reżymu faszystowskiego (wg nomenklatury epoki: reżymu totalnego), za którą już od blisko dekady opowiadała się paramilitarna, faszystowska część opozycji. Nowa formuła nie tylko występowała w interesie „etnicznych Polaków", ale dążyła do radykalnej asymilacji („polonizacji") mniejszości słowiańskich (np. Ukraińców i Białorusinów) oraz dysymilacji i ostatecznej przymusowej czystki Żydów i Niemców (Majchrowski, 1985, ss. 117–141)[1].

Jednym z widocznych oznak zwiastujących nowy klimat polityczny był awans i obejmowanie kolejnych odpowiedzialnych stanowisk w obszarze polityki zagranicznej przez Wiktora Tomira Drymmera (1890–1945). Ten oficer polskiego wywiadu (tzw. Oddziału II Sztabu Generalnego, m.in. attaché wojskowy w Tallinie, którego większość kariery zawodowej upłynęła na działaniach przeciwko radzieckiej Rosji) pojawił się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (MSZ) jeszcze przed 1929 rokiem, a jego kariera doznała nagłego przyspieszenia, gdy związał się z ówczesnym wiceministrem, płk. Józefem Beckiem (por. Paduszek, 2008). Przyszedł więc do ministerstwa z misją „porządkowania" spraw personalnych i wkrótce został awansowany na naczelnika Wydziału Osobowego MSZ (od czerwca 1933 roku)[2]. Płk. Drymmer okazał się właściwą osobą na właściwym miejscu w czasie przesilenia politycznego wywołanego śmiercią Piłsudskiego i podczas nerwowych poszukiwań nowych rozwiązań politycznych na przełomie lat 1935–1936. Aktywnie zabrał się do „porządkowania" przypisanego mu terytorium, co oznaczało skompletowanie ludzi myślących podobnymi do niego kategoriami i schematami[3]. Jednym zaś

1 Choć przedmiotem szczególnego namysłu w zakresie zaawansowanych inżynierii społecznych władz polskich połowy lat trzydziestych pozostają przede wszystkim Żydzi, to należy pamiętać, że różne inne wizje „czystego" państwa narodowego (m.in. bez Ukraińców i przede wszystkim bez Niemców) także były rozwijane na zapleczu politycznym reżymu sanacyjnego. Na przełomie lat 1938–1939 zaczęły one coraz mocniej dochodzić do głosu. Por. Tomasiewicz (2021, ss. 22, 28, 30), a w szczególności uwagi autora odnośnie do tzw. grupy Rydza-Śmigłego (Tomasiewicz, 2021, ss. 47–54).

2 Historyczka Kinga Czechowska, która przebadała przypadek Drymmera być może najbardziej kompleksowo, odnotowuje, że nie tylko zaczął swoje porządki od zwolnienia „osób, które nie zgadzały się z polityką zagraniczną rządu lub ją wręcz zwalczali", lecz również zaczął się systematycznie przygotowywać do rozprawy z przedstawicielami arystokracji i w końcu Żydami. Już w 1931 roku jako pełniącemu obowiązki szefa Wydziału Osobowego MSZ udało się wprowadzić zakaz małżeństw pracowników z cudzoziemcami, a także sporządzić zestawienie list dyplomatów, którzy zawarli „małżeństwa mieszane". Relacje świadków historii (m.in. wysokich dyplomatów II Rzeczypospolitej, a także członków zagranicznego korpusu dyplomatycznego) są mniej oględne w stosunku do Drymmera. Zestawienie tych opinii: Czechowska (2023, ss. 30–35).

3 W literaturze przedmiotu wskazuje się na kilka głównych postaci aparatu urzędniczego, które miały za zadanie narzucać nowy styl myślenia, a faktycznie wyznaczać kierunki bieżącej polityki MSZ w tym zakresie. Chodzi m.in. o dr. Apoloniusza Zarychtę, wcześniej autora szeregu publikacji dotyczących emigracji, jednocześnie inspektora Urzędu Emigracyjnego w Brazylii, a także wysokiego urzędnika MSW i entuzjastę polskich planów kolonialnych, oraz Jana Wagnera, rzeczoznawcę do spraw emigracji żydowskiej, od połowy lat trzydziestych kierownika referatu studiów, a potem zastępcę naczelnika Wydziału Polityki Emigracyjnej w MSZ. Obaj, w szczególności Zarychta, jak dowodził J. Tomaszewski, sympatyzowali ze skrajną prawicą (m.in. środowiskiem czasopisma „Zadruga") i radykalnymi antysemitami (Tomaszewski, 2005, ss. 336–338). Zarówno Czechowska, jak i Tomaszewski uznają, że to Zarychta „skaził" swoimi pomysłami MSZ (Czechowska, 2023, s. 39).

z jego naczelnych zadań stało się uporządkowanie „zagadnienia żydowskiego", które dla całego establishmentu rządzącego stawało się kluczowym problemem.

Departament Konsularny MSZ stał się wówczas czymś w rodzaju centrum zarządzania „zagadnieniem żydowskim". Nie tylko zaczął konsolidować i centralizować w obszarze swoich kompetencji wpływ i kontrolę nad życiem polskich Żydów, ale też metodycznie wywierał nacisk na inne resorty władzy centralnej, aby przekazywały mu swoje uprawnienia w tym zakresie. Dalszy rozwój Departamentu – począwszy od 1936 roku – polegał m.in. na wydzieleniu i rozbudowie Wydziału Polityki Emigracyjnej, co oznaczało kolejne zwiększenie, sformalizowanie i zinstytucjonalizowanie działań w kierunku wymuszania emigracji Żydów z Polski. Już w połowie lat trzydziestych władze przesunęły masową emigrację Żydów do centrum debaty publicznej i przedstawiały jako podstawowy sposób rozwiązania „kwestii żydowskiej", czyli usunięcia Żydów z kraju. W narracji sfer rządzących „rozwiązanie" tej „kwestii" pozostawało naczelnym i niejako najistotniejszym sposobem rozwiązania szeregu innych, realnych problemów społecznych i demograficznych, z którymi borykała się Polska lat trzydziestych. Z kolei opieka nad „żywiołem polskim" coraz częściej oznaczała różnorakie praktyki dyskryminacyjne wobec obywateli etnicznie niepolskiego pochodzenia. Od momentu powstania Departamentu Konsularnego grupy urzędników kilku resortów zaczęły operacyjnie szukać technicznych sposobów, by takie „rozwiązania" wcielić w życie. Kierowany przez płk. Drymmera Departament Konsularny w ciągu kilku lat stał się organizatorem szeregu inicjatyw mających na celu nie tylko znaczące ograniczenie, a wręcz usuniecie *gros* ludności żydowskiej z terytorium państwa polskiego[4].

Jak się wydaje, dużo istotniejsza niż omówienie genezy poglądów tego polityka lub innej osoby zarządzającej daną instytucją jest analiza mechanizmu zaadaptowania idei etnicznej wspólnoty narodowej do polityki państwa oraz zrozumienie mechanizmu systematycznego działania biurokratycznego, mającego na celu wprzęgniecie aparatu państwa i jego zasobów do realizacji idei państwa etnicznego[5]. W procesie tym powiela się schemat skumulowanej radykalizacji: jednoznacznie ustosunkowany do problemu zwierzchnik stawia problem na ostrzu noża, zaś urzędnicy niższego szczebla, jego podwładni, usiłują – rywalizując ze sobą – znaleźć nań kolejne, coraz dalej idące rozwiązania (por. Mommsen, 1999, ss. 75–76). Przykładowo w kwietniu 1937 roku (a więc już po powołaniu OZN) pojawił się okólnik Departamentu Konsularnego o „obserwowaniu antypolskich wystąpień Żydów za granicą"[6]. Ten dokument następnie aktualizowano, m.in.

4 W nomenklaturze MSZ już w połowie 1936 roku pada określenie „komórki centrum" (por. *Notatka z konferencji u naczelnika Zarychty, 6 IV, 1936*. Ministerstwo Spraw Zewnętrznych, Archiwum Akt Nowych, Sygn. 2285, k. 69–70; por. również Czechowska, 2023, s. 42).

5 „Rozwiązanie kwestii żydowskiej" (takim terminem posługiwano się w nomenklaturze urzędniczej) było tylko modelem postrzegania innych problemów „mniejszości narodowych". Nie stanowi to tu tematu do dalszego rozwinięcia, ale postulat „wzmożenia emigracji mniejszości narodowych z kraju" także wielokrotnie przewijał się w zaleceniach płynących z ośrodków decyzyjnych MSZ (Czechowska, 2023, s. 40; Tomaszewski, 2004, ss. 105–106).

6 *Okólnik Departamentu Konsularnego, 27.04,1937*. Ambasada RP w Berlinie, Archiwum Akt Nowych, Sygn. 2892, k. 188. Okólnik obejmował dokonanie wszechstronnej lustracji i dokumentacji organizacji polskich Żydów,

systematyzując informacje o „kwestii żydowskiej" w innych państwach[7]. Takie „uczenie się" „rozwiązywania kwestii żydowskiej" przyniosło stopniowe nasycenie języka urzędniczego dyskursem antysemickim. Również w podobnym kontekście – poszukiwania przez aparat państwowy sposobów pozbycia się z Polski żydowskich obywateli – należy widzieć rozwijanie współpracy polskich urzędników ze skrajnym odłamem syjonistów-rewizjonistów wokół tematu migracji do Palestyny (Reinharz & Shavit, 2018; Weinbaum, 1993, ss. 17–173). W tym okresie rozpoczęto też prace nad tzw. ustawą o obywatelstwie (marzec 1938 roku), która, jak wspomniano wcześniej, posłużyła władzom niemieckim za pretekst do deportacji polskich Żydów[8].

Kolejne zawirowania w sytuacji międzynarodowej, m.in. masowy kryzys uchodźczy wywołany polityką Niemiec, który na początku 1938 roku coraz mocniej zaczął wpływać na politykę państw Europy Wschodniej, stały się pretekstem do przeforsowania bardziej radykalnych rozwiązań. I tak np. wygaśnięcie w lipcu 1937 roku konwencji genewskiej o ochronie praw mniejszości narodowych oznaczało nie tylko likwidację referatu mniejszościowego w Departamencie Politycznym MSZ, ale spowodowało też dyskusję nad kolejnymi etapami centralizacji „kwestii żydowskiej". Kolejni urzędnicy dywagowali wówczas nad tym, gdzie nowa komórka zajmująca się tą „kwestią" miałaby powstać. Szybko zgodzono się, że powinien być to urząd samodzielny, o dużej autonomii. Kolejnym krokiem w tym zakresie były projekty powołania „komisarza do spraw żydowskich". Kinga Czechowska, autorka najbardziej systematycznego studium na ten temat, pisze:

> Tym razem miał to być urząd centralny, zajmujący się wyłącznie problemami żydowskimi, którego główne cele wiązałyby się z postulowaną emigracją Żydów z kraju. W zakresie działalności administracyjnej komisarz miałby przeprowadzić szeroko zakrojone czystki antyżydowskie oraz opracować ustawodawstwo antyżydowskie, obejmujące m.in. ustawę o rewizji obywatelstwa, żydowskim podatku emigracyjnym czy wprowadzające dyskryminację mniejszości narodowych w dostępie do poszczególnych zawodów. Kroki te, podejmowane w ramach polityki wewnętrznej, miały stworzyć sytuację, w której Żydzi w Polsce postrzegaliby emigrację z kraju – w dowolnym kierunku – jako sposób na uratowanie się „przed stopniową zagładą gospodarczą" (Czechowska, 2023, ss. 45–46)[9].

---

spisów organizacji żydowskich i czasopism w językach żydowskich oraz sporządzenie szczegółowych rejestrów osób biorących udział w wystąpieniach o „wydźwięku antypolskim" (por. Czechowska, 2023, s. 40).

7 W tle tych reform i ruchów ministerialnych były ruchy kadrowe polegające na systematycznym usuwaniu pozostałych Żydów i osób pochodzenia żydowskiego z MSZ i centralnych urzędów państwowych. Nie jest to przedmiotem dalszego rozważania, ale szef MSZ, płk. J. Beck, już w styczniu 1937 roku publicznie prezentował dokładne dane m.in. o tym, ilu Żydów pracuje w polskich służbach dyplomatycznych i konsularnych, co oznacza, że „liczenie" Żydów zaczęło się wcześniej (Czechowska, 2023, s. 31).

8 Pomijam ten wątek, bowiem problem jest wszechstronnie omówiony w literaturze (por. m.in. Tomaszewski, 1998, w szczególności ss. 75–113; Czechowska, 2023, ss. 274–284).

9 Minister Beck w lutym 1939 roku odniósł się do tych pomysłów, w zasadzie aprobując większość, krytycznie odnosząc się tylko do ustawodawstwa antyżydowskiego i odrębnego urzędu, uznając, że wywoła to niepotrzebną międzynarodową dyskusję. Prace i dysputy nad problemem „rozwiązania kwestii żydowskiej" trwały zatem dalej, m.in. szeroko roztrząsano, czy np. „komisarz" powinien mieć tytuł ministra pełnomocnego w celu działań na arenie międzynarodowej. M.in. jeszcze w lutym 1939 roku doszło do spotkania kilku wysokich urzędników centralnych MSZ i MSW, z których tylko jeden (Szef Gabinetu MSZ) wypowiedział się przeciwko legalnym praktykom dyskryminacyjnym wobec Żydów (por. *Notatka z konferencji u wiceministra Arciszewskiego w sprawach żydowskich, 24 II*. Ministerstwo Spraw Zewnętrznych, Archiwum Akt Nowych, Sygn. 9908, k. 2; por. również Tomaszewski, 2003).

Pracę nad powołaniem „komisarza do spraw żydowskich" trwały dalej i ich intensyfikacja została zakłócona dopiero późną wiosną 1939 roku wraz ze wzrostem napięcia międzynarodowego. Sam zamysł nie został zarzucony aż do upadku państwa polskiego[10].

Niemcy, Żydzi i inni Polacy? Przypadek Zbąszynia (1938–1939)

Poniższa część omawia poprzedzającą zdarzenia 1938 roku historię społeczną i polityczną Zbąszynia, małego miasteczka położonego przy ówczesnej granicy polsko-niemieckiej, które stało się miejscem internowania deportowanych z Niemiec Żydów – obywateli Polski. Wyjąwszy samą historię miejsca internowania, szerszy lokalny kontekst tamtych zdarzeń w zasadzie nie był badany; zwykle traktowany był zdawkowo, zaś zarówno w polskim, jak i w obcojęzycznym piśmiennictwie sama miejscowość właściwie nie była obiektem analizy[11].

Na początku lat trzydziestych Zbąszyń liczył około 5500 mieszkańców i znajdował się na obszarze powiatu nowotomyskiego. We wcześniejszych dziesięcioleciach był prowincjonalnym ośrodkiem miejskim. W XIX wieku miasteczko regularnie dotykały pożary i powodzie, co w znaczący sposób ograniczało jego rozwój. W przeciwieństwie do niedalekich okolic Nowego Tomyśla czy Grodziska Wielkopolskiego miejscowość nie była zasobna w surowce mineralne, nie przyciągała też lokalnego przemysłu. Przeżyła przyspieszony rozwój dopiero w czasie budowy i rozwoju kolei w Królestwie Pruskim, w drugiej połowie XIX wieku. W latach siedemdziesiątych XIX wieku powstał tu ważny węzeł kolejowy łączący Poznań z Berlinem i z regionalnymi ośrodkami przemysłowymi w Halle i w południowych Niemczech (przede wszystkim z Monachium). Budowa ta odmieniła i zasadniczo określiła losy tej miejscowości, wcześniej omijanej przez wielką historię[12]. Z powodu budowy kolei liczba mieszkańców wzrosła do 1853 osób w 1861 roku, chociaż do końca XIX wieku nie przekroczyła 2000 mieszkańców.

Choć stosunki miedzy Polakami i Niemcami w całym zaborze pruskim zaczęły przyjmować w czasie Kulturkampfu charakter antagonistyczny i nabierały cech ostrego konfliktu narodowościowego, to akurat w Zbąszyniu, gdzie większość Niemców była katolikami, ten konflikt przebiegał łagodniej. Julius Rohr, proboszcz największego kościoła katolickiego w miejscowości, posługujący się biegle zarówno językiem niemieckim, jak

10 Należy jednak odnotować, że jeszcze w miesiącach letnich 1939 roku w wysokich kręgach OZN dyskutowano na temat powołania lokalnych urzędów komisarzy do spraw żydowskich (Wynot, 1971, ss. 1055–1058).

11 Poza omawianym tu tematem deportacji Żydów – polskich obywateli współczesnego wyjątku dostarczają *Dzieje Zbąszynia*, praca zbiorowa pod red. Krzysztofa Rzepy (Rzepa, 2014).

12 Po wkroczeniu Prusaków do Zbąszynia po pierwszym rozbiorze w 1772 roku miasteczko nie utraciło polskiego charakteru. Aż do połowy XIX wieku napływ osadnictwa niemieckiego był ograniczony i miał w dużej mierze charakter spontaniczny. Trzy największe wspólnoty, Polacy, Niemcy i Żydzi, współistniały na tym terenie w sposób pokojowy i bezkonfliktowy. Nawet rewolucja lat 1848–1849, którą zwykle przyjmuje się za początek otwartego antagonizmu narodowego między największymi grupami, nie zmieniła tego klimatu (Rzepa, 2014, ss. 275–278).

i polskim, został przez władze pruskie aresztowany za odmowę współpracy i uwięziony w Międzyrzeczu, stając się męczennikiem obu wspólnot.

Na przełomie XIX i XX wieku w miasteczku powstały większe zakłady przemysłowe: fabryka krochmalu, tartaki napędzane silnikiem parowym oraz cegielnie. W 1912 roku liczba mieszkańców wzrosła już do 4473 osób. Zbąszyń miał charakter dwunarodowy, polsko-niemiecki, przy czym w obrębie niemieckiej wspólnoty kulturowej funkcjonowała dość znaczna grupa akulturowanych Żydów. W mieście znajdowały się parafialne kościoły: katolicki i protestancki, od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku także synagoga, dwie szkoły elementarne (katolicka i protestancka), sąd, urząd stanu cywilnego i urząd okręgowy.

Stosunki między dwiema głównymi grupami narodowościowymi zaczęły się psuć pod koniec XIX w., kiedy niewielka, ale energiczna grupa lokalnych weteranów wojennych zaczęła przy wsparciu administracji pruskiej publicznie demonstrować swoją niemiecką tożsamość narodową i celebrować pamięć zwycięstwa w wojnie prusko-francuskiej z 1870 roku. Gdy w lipcu 1898 roku w niejasnych okolicznościach zmarł członek tej grupy August Matulla (Matula), niemiecki katolik, choć niezbyt zaangażowany w życie wspólnoty, miejscowy proboszcz, jeden z następców Rohra, Polak, ks. Józef Sobiecki (1890–1903) odmówił religijnego pochówku. Wydarzenie to silnie skonfliktowało obie społeczności, prowadząc do pogłębienia podziałów narodowościowych[13]. Tak więc konflikt narodowościowy, początkowo ledwo widoczny, potem z każdym rokiem coraz bardziej głośny, podgrzewany przez inteligencję i klasę średnią obu wspólnot, ujrzał światło dzienne (Rzepa, 2014, s. 298).

Na koniec pierwszej wojny światowej nałożył się w tym regionie wybuch powstania wielkopolskiego, które miało krótki, ale gwałtowny przebieg, w dalszych latach bardzo silnie wpływając na stosunki miedzy głównymi grupami narodowościowymi. Choć miasteczko było kilkukrotnie zdobywane przez polskich powstańców, to znalazło się w polskich granicach dopiero na mocy postanowień traktatu wersalskiego w 1919 roku[14].

Zwycięscy Polacy zdominowali życie polityczne miasteczka, odwracając przedwojenne role i rangi społeczne. Przez pierwsze kilka lat centralną rolę w miasteczku odgrywał Związek Obrony Kresów Zachodnich (dalej: ZOKZ) (około 100 czynnych członków, politycznie zbliżony do Narodowej Demokracji), który wraz z wianuszkiem organizacji kombatanckich sprawował w miasteczku swego rodzaju nieformalny „rząd dusz”[15]. Tę tużpo-

13 W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku (począwszy od roku 1895) w miasteczku zostało zawiązane koło stowarzyszenia Hakata, które liczyło 89 członków, z czego ok. 50 było zamiejscowych (Rzepa, 2014, ss. 280–281).

14 Formalne objęcie kontroli nad miastem odbyło się dopiero w styczniu 1920 roku, a ze strony polskiej tego aktu dokonał gen. Józef Dowbór-Muśnicki, dowódca Armii Wielkopolskiej, w latach dwudziestych jedna z kultowych postaci prawicowych organizacji paramilitarnych, m.in. przywódca Związku Dowborczyków.

15 Nacjonalistyczna mobilizacja ZOKZ przeciwko nominacji Niemca (brata zmarłego proboszcza, kanonika z Wągrowca, Georga Beyera) na urząd proboszcza okolicznej parafii doprowadziła do wyodrębnienia się niemieckich katolików i stworzenia lokalnego oddziału Związku Katolików Niemieckich. Regionalny historyk podkreśla: „Wydzielenie należy uznać za wydarzenie istotne dla zbąszyńskiej społeczności katolickiej, oznaczało bowiem środowiskowy i towarzyski rozbrat obu wspólnot katolickich, który rozpoczął się przed 20 laty” (Rzepa, 2014, s. 323).

wojenną polskość zasilali też „nowi Zbąszynianie", w dużej mierze Polacy przybyli z Niemiec albo z Francji. Byli oni częścią cichej rewolucji społecznej, która rozegrała się w tle[16]. W powojennych latach większość Niemców wyjechała, częściowo zasilając powstały po Wielkiej Wojnie po drugiej stronie granicy Neu Bentschen (Zbąszynek) (Worobiec, 2003, ss. 49–50). W miasteczku pozostała niemieckojęzyczna społeczność ewangelicka (około 300 osób), która zajmowała marginalne miejsce w lokalnej polityce, choć istotne w życiu społeczno-gospodarczym (Nowakowski, 1929, ss. 126–127). Z czasem liczba Niemców w miasteczku urosła do prawie 800 osób. Jak piszą lokalni badacze:

> niemieckich katolików w Zbąszyniu przybyło, ale czuli się oni coraz bardziej Niemcami. Ich pokrewieństwo wyznaniowe z Polakami, którzy stali się grupą w mieście dominującą, zeszło na drugi plan. Pod presją wydarzeń, które obarczały relacje między Berlinem i Warszawą, stosunki między obiema grupami narodowościowymi – niezależnie od konfesyjnych związków – stawały się coraz bardziej napięte (Rzepa, 2014, s. 319).

Liczba Żydów, którzy wcześniej zasadniczo identyfikowali się z Niemcami i kulturą niemiecką, uległa radykalnemu zmniejszeniu. Spośród osób deklarujących narodowość żydowską, które zamieszkiwały Zbąszyń w początkach lat dwudziestych, większość stanowili przyjezdni pochodzący z pozostałych części Polski. Nie dysponujemy wieloma informacjami na temat tej grupy[17]. Jej członkowie należeli do gminy wyznaniowej żydowskiej, która obejmowała trzy powiaty wielkopolskie: wolsztyński, międzychodzki i nowotomyski. Należy przyjąć, że większość zajmowała się drobnym handlem; dochody zaledwie kilku rodzin kształtowały się na nieco wyższym poziomie, co odzwierciedlał budżet gmin (Tomaszewski, 1998, s. 270)[18].

Wielki Kryzys bardzo silnie dotknął także Zbąszyń i jego okolice[19]. Już od 1929 roku bezrobocie zaczęło rosnąć w całym mikroregionie, ujawniać zaczęły się także inne symptomy stagnacji społecznej. Miasteczko w zasadzie nigdy nie wyszło ze stanu letargu będącego skutkiem odłączenia od niemieckiego organizmu gospodarczego. Po 1925 roku, kiedy wybuchła wojna celna między Polską a Niemcami, spadły na nie dodatkowe ciosy[20].

Największym pracodawcą w Zbąszyniu przez całe dwudziestolecie pozostawała Kolej Państwowa, co wpływało także na profil polityczny miasteczka. W stopniu większym niż

16 Około 70% ludności, która zamieszkiwała Zbąszyń w latach trzydziestych, przybyła do niego po 1920 roku. Przyjezdni poszukiwali nowej tożsamości i w większości przypadków wybierali etniczny nacjonalizm (Rzepa, 2014, s. 316).

17 Podstawowym zasobem wiedzy o zbąszyńskich Żydach pozostają informacje zgromadzone przez różne wydziały Starostwa Powiatowego w Nowym Tomyślu, Komendę Powiatową Policji Państwowej w Nowym Tomyślu, a także tzw. księgi narodowościowe. Informacje te nie odbiegają od ustaleń historyków (Rzepa, 2012, ss. 53–68).

18 Por. także ciągle wartościowy szkic Edmunda Męclewskiego (Męclewski, 1939, szczególnie ss. 200–201). Uwagi o strukturze społecznej i zatrudnieniu Żydów na prowincji wielkopolskiej zob. Skupień (2007, ss. 105–114).

19 Regionalny historyk komentujący pierwsze lata Wielkiego Kryzysu w regionie pisze: „Wielkopolska przekształciła się w region o największej liczbie bezrobotnych w kraju" (Czubiński, 2000, s. 130).

20 Autorzy monografii miasta wskazują, że czas powojennej gospodarczej pomyślności Zbąszynia zakończył się około 1923 roku. Potem miasto aż do wybuchu drugiej wojny światowej przeżywało okres stagnacji (Rzepa, 2014, ss. 323 nn.).

w innych okolicznych miejscowościach poglądy lewicowe miały tu niewielką, ale stałą bazę społeczną[21]. Dodatkowo na początku lat trzydziestych, kiedy Gdynia stała się najważniejszym polskim portem, Zbąszyń bardzo ucierpiał od strony gospodarczo-wizerunkowej – przestał być polskim oknem na świat. Działały tu dwa większe zakłady przemysłowe: cegielnia Stanisława Mielżyńskiego z Chobienic i browar Gustava Schütza. Cegielnia zatrudniała w okresie największej prosperity nie więcej niż 50 osób, browar latem maksymalnie 20 osób. Oba przedsiębiorstwa mimo rozlicznych starań właścicieli nie zdołały wyjść z załamania gospodarczego, które zaczęło się na początku lat trzydziestych[22]. Wszystkie pozostałe zakłady (m.in. gazownia, stolarnia mechaniczna, ale też spora grupa indywidualnych rzemieślników i handlowców) prowadziły walkę o przetrwanie przez czas kryzysu i potem. Kryzys w najmniejszym stopniu dotknął urzędników państwowych: wspomnianych pracowników kolei, urzędu celnego, poczty i straży granicznej, jak również policji i nauczycieli. Ta grupa (około tysiąca osób) była w pewnej mierze zapleczem społecznym władzy sanacyjnej.

Od początku Wielkiego Kryzysu i w następnych latach politykę miasteczka zdominował prawicowy radykalizm. Procesy te nadały hegemoniczną rolę największym ugrupowaniom nacjonalistycznym, które zwyciężały w kolejnych wyborach, począwszy od powstania państwa polskiego. Od 1930 roku obowiązki burmistrza zaczął wprawdzie pełnić reprezentant Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR) (pierwszym był Zygmunt Magiera, potem także inni lokalni działacze sanacyjni), co było ukoronowaniem szeregu posunięć sanacji mających na celu obezwładnienie lokalnych elit endeckich, ale był to zarząd komisaryczny. Wybrany większością głosów w wyborach z 1935 roku Eugeniusz Michalik, także z obozu sanacyjnego, nie cieszył się jednak popularnością.

Od przełomu lat 1934–1935 kierownictwo Stronnictwa Narodowego (dalej: SN), najbardziej wpływowego w mieście ugrupowania, dostało się w ręce działaczy młodego pokolenia nacjonalistów, tzw. „Młodych"[23]. Ugrupowanie to przeszło wówczas swego rodzaju wewnętrzną rewolucję. W trakcie 1935 roku wydano szereg instrukcji i wytycznych regulujących pracę pojedynczych członków. We wszystkich tych przepisach szczególnie dużą wagę przywiązywano do wyrobienia w członkach poczucia dyscypliny i więzi organizacyjnej. Partia miała stanowić zwarty kolektyw, toteż propagowano zakładanie świetlic, organizowanie wspólnych wycieczek, wspólne śpiewanie i inne formy pracy kulturalnej. Członkowie partii zostali umundurowani, a różnego rodzaju praktyki paramilitarne stały się codziennością partyjną. Reformy te miały na celu przekształcenie SN w masową, zdyscyplinowaną i sprawnie kierowaną organizację, której celem była nie

21 Na kolei istniało koło Polskiej Partii Socjalistycznej, które nawet w 1921 roku współorganizowało strajk zbąszyńskich kolejarzy. Był to jednak ewenement. W następnych latach kolej pozbyła się organizatorów tego strajku. O strajkach z lat 1921–1922 w Wielkopolsce i ich konsekwencjach dla regionu Czubiński (2000, ss. 46–47, 65–67); Czubiński i Makowski (1963, ss. 199–200).

22 Browar przeszedł w 1937 roku w ręce wierzycieli (Rzepa, 2014, ss. 326–327).

23 To część ogólniejszego procesu, który zachodził w całym regionie (Pawlak, 1978, ss. 84–88).

tylko działalność polityczna, ale także wychowawcza. Zwieńczeniem tego procesu było powołanie tzw. Straży Porządkowych w 1936 roku. Drużyny SP miały zostać utworzone przy wszystkich kołach partii. Miały się dzielić na oddziały bojowe, służbę łącznikowo-informacyjną i intendenturę. Członkowie drużyn przechodzili szkolenie w zakresie przemieszczania się oddziałów po ulicy, sporządzania planów sytuacyjnych, prowadzenia walki wręcz i ubezpieczania odwrotu. Drużyny były zakonspirowane, a ich zadaniem, obok ochrony imprez SN, było stosowanie indywidualnego terroru wobec przeciwników politycznych, rozbijanie zebrań i zgromadzeń innych stronnictw, dezorientowanie policji i stwarzanie atmosfery niepokoju przez wywoływanie awantur. Ten typ paramilitarnej polityki już od połowy 1935 roku zdominował życie Zbąszynia[24].

Przez całe dwudziestolecie SN zbudowało sobie w Zbąszyniu w kolejnych wyborach miejskich stabilny elektorat. Specyficzny układ polityczny, polegający na aprobacie wyników wyborów przez pozostającego w opozycji do SN sanacyjnego starostę i władze wojewódzkie, powodował jednak częsty paraliż decyzyjny. Od 1930 roku paramilitarna formacja skupiona wokół „Młodych" zaczęła z wolna przejmować kolejne instytucje i organizacje w miasteczku. Zwykle się przyjmuje, że o ile w miastach i miasteczkach Wielkopolski Straże Porządkowe SN powstawały relatywnie szybko, to w mniejszych ośrodkach i na wsi ich tworzenie szło wolniej. W Zbąszyniu oddziały takie powstały jednak w 1936 roku i funkcjonowały aż do wybuchu drugiej wojny światowej[25].

W Zbąszyniu, podobnie jak i całym powiecie, życie publiczne w drugiej połowie lat trzydziestych ogniskowało się wokół mobilizacji nacjonalistycznej (Polak, 1998, ss. 146–150). Antysemicka przemoc uliczna nie mogła tu ogrywać tak znaczącej roli jak w powiatowym Nowym Tomyślu, Grodzisku, Lwówku czy Opalenicy, gdzie żyło kilkanaście rodzin żydowskich, a żydowskie budynki gminne wciąż były używane[26]. Słowne i prasowe ataki na Żydów były jednak w Zbąszyniu codziennością.

W takim duchu odbywała się m.in. kampania bojkotowania Żydów, zapoczątkowana w końcu 1935 roku, a następnie fala mobilizacji, za pomocą której chciano wywołać „rewolucję narodową" (Lisiak, 2006, s. 202 i nn.). Kilka wieców odbyło się w związku z „akcją antykomunistyczną" (w 1936 roku), a potem z zamachem na katolickiego księdza w Luboniu (1938 rok). Stały się one okazją do piętnowania władzy i śladowych

24 Od lat 1933–1934 do wybuchu wojny liczba członków SN w Zbąszyniu wynosiła około 200 osób i była to jedna z największych organizacji w miniregionie. W obrębie SN Zbąszyń należał do okręgu Wolsztyn, mimo że administracyjnie był częścią powiatu nowotomyskiego. Podstawowe informacje w zbiorze archiwalnym: *Akta Stronnictwa Narodowego*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 534, k. 277–280. Por. także *Partie polityczne legalne*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 534, k. 58, 96, 120, 123, 128.

25 Np. *Partie polityczne legalne. Stronnictwo Narodowe*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 534, k. 195, 283–326.

26 W dokumentacji administracji lokalnej przewija się liczba 56 Żydów w Zbąszyniu. Por. *Księga ewidencji narodowościowej*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 108, k. 24. Taką informację powtarzają w zasadzie wszyscy historycy zajmujący się tą miejscowością.

niedobitków lewicy w mieście[27]. Podobnie jak w stolicy powiatu zestaw prelegentów obejmował nacjonalistycznych „zawodowych rewolucjonistów": Bartłomieja Górczaka, urzędowego agitatora w powiecie i członka wpływowej w miasteczku i okolicach rodziny, oraz studenta Uniwersytetu Poznańskiego Czesława Bertusa. Frekwencja, jak zanotował agent policyjny, była jednak słaba, choć pojawiło się całe okoliczne duchowieństwo, a nawet siostry zakonne. Wiec z 18 marca 1938 roku zakończył się rezolucją potępiającą zabójstwo księdza i wiążącą zamach z mitem „żydokomuny". W zasadzie cała pierwsza część 1938 roku upłynęła w publicznym życiu miasteczka pod hasłami tej mobilizacji (Lisiak, 2006, s. 237).

*

Deportacje Żydów z nazistowskich Niemiec do Zbąszynia w końcu października 1938 roku wywołały lokalne trzęsienie ziemi. W miejscowości, która liczyła niewiele ponad 5 tysięcy mieszkańców, pojawiło się prawie 7 tysięcy przyjezdnych (Benecke, 2016, ss. 150–165; Bothe & Pickhan, 2018, ss. 202–213). Niewiele wskazuje jednak, żeby te wydarzenia odmieniły znacząco klimat społeczny i polityczny miasteczka, zdominowany przez nacjonalistyczną politykę (taki wniosek wysuwa m.in. Tomaszewski, 1998, ss. 200–202). Lokalni historycy pisali wprawdzie:

> Pierwszą doraźną pomoc organizowały władze miejskie, lokując nieszczęsnych wygnańców w domach prywatnych, lokalach publicznych, czy wreszcie w opuszczonych koszarach. Wielu ze Zbąszynian pospieszyło z pomocą. Uczynili tak nieliczni przedstawiciele miejscowej ludności żydowskiej, w tym Jakub Grzybowski – właściciel młyna, w którego murach schronienie znalazło wielu jego współwyznawców. W sukurs przyszli także polscy mieszkańcy miasta, którzy dostarczyli zakwaterowanym w dawnych zabudowaniach koszarowych napojów i żywności (Rzepa, 2014, ss. 273–274).

Rzeczywistość różniła się jednak od tego obrazu. Jerzy Tomaszewski, który po latach skompletował większość relacji z pierwszych dni deportowanych w Zbąszyniu i okolicach, urealnił ten obraz. Lokalna administracja zaskoczona pojawieniem się tak wielkiej liczby ludzi reagowała chaotycznie, na bieżąco starając się dostosowywać do dramatycznych warunków, a także do braku klarownych poleceń z góry. Przybywające do miasta tłumy ludzi najpierw zostały odizolowane i były pilnie strzeżone, a potem zgromadzone zostały w obozie zaimprowizowanym w opuszczonych i nieużytkowanych koszarach, gdzie warunki zamieszkania były złe. Kilka pomniejszych grup, których status prawny był niejasny, znalazło się w jeszcze gorszych warunkach; m.in. kilkudziesięcioosobowa grupa została odizolowana na kilka tygodni w strażnicy granicznej, czekając

27 W lutym 1938 roku w podpoznańskim wówczas Luboniu z ręki anarchisty poniósł śmierć katolicki ksiądz Stanisław Streich. W całym województwie wydarzenie stało się początkiem wielkiej kampanii propagandowej mającej zdezawuować lewicę, ale uderzono przede wszystkich w „Żydów" (Lisiak, 2006, s. 236). Badacz propagandy endeckiej pisze: „zabójstwo księdza Stanisława Streicha w Luboniu koło Poznania uznano za początek bezpardonowej walki z Kościołem katolickim na wzór republikańskiej Hiszpanii" (Głębocki, 2023, s. 188).

na rozstrzygnięcie z Warszawy[28]. Na sytuację deportowanych zareagowały instytucje miejskie. Komendant policji pisał w raporcie:

> Na zarządzenie p. Starosty wezwałem kupców m. Zbąszynia […] aby przybyli na teren koszar ze swoim towarem dla umożliwienia nabycia żywności. […] Poza tym zachęcano ludność aby przyspieszyła wydalonym z pomocą, chociażby przez dostarczenie ciepłej wody. Wezwanie odniosło skutek i dnia 29.10 b[ieżącego] r[oku] około godz. przybyli na teren koszar piekarze i rzeźnicy, a za nimi poszczególni obywatele z ciepłą wodą rozdawaną bezpłatnie lub kawą względnie herbatą sprzedawaną po cenach przystępnych. Ci, którzy znajdowali się w pociągach, korzystali z bufetu dworcowego, jak również z pomocy dostarczonej przez pracowników kolejowych. Prócz tego w dniach 29.10 br. wieczorem i 30.10. w godzinach popołudniowych dostarczył p. Skórzewski 350 litrów zupy […] na zarządzenie p. Starosty […] przywiozły pp. Dr. Skalska i Janiszewska 200 bochenków chleba (cyt. za: Tomaszewski, 1998, s. 194).

W kilku relacjach powtarza się przy tym, że to przede wszystkim Bernard Skórzewski, właściciel pobliskich majątków Przyprostynia i Perzyny, przywoził żywność i odzież dla wypędzonych Żydów (Tomaszewski, 1998, s. 194). Spontanicznej pomocy deportowanym udzielił także pastor ewangelicki Martin Gürtler, za co spotkała go kampania nienawiści z drugiej strony granicy. Nie zabrakło też osób, które od początku starały się zarobić na wygnańcach, co było o tyle łatwe, że przesiedleni – gdy już został opanowany chaos pierwszych dni wysiedlenia – w znacznej liczbie zasiedlili opustoszałe po 1920 roku domy prywatne w miasteczku. Zdarzały się przypadki bezpłatnego udostępniania kwater, ale należało to do wyjątków (Bothe, 2018; Reti & Chase, 1995, ss. 30–32; Szalewicz, 1938, cyt. za: Tomaszewski, 1998, s. 196). Pierwsi dziennikarze i sprawozdawcy, którzy pojawili się w miejscowości, zapamiętali przede wszystkim chaos, tłumy ludzi z niewielkim dobytkiem i zdezorientowanych urzędników (m.in. Mitzner, 1938/1962). Pierwszy zamęt został opanowany dzięki spontanicznie powstającym w miastach Polski komitetom pomocy. Tworzyły je jednak wyłącznie gminy i organizacje żydowskie. Bez ich pomocy w mieście wybuchłaby niebawem katastrofa humanitarna, choć i tak przez pierwsze tygodnie miasto było obrazem nieszczęścia i cierpienia.

*

Żydzi, którzy znaleźli się pod koniec października 1938 roku w Zbąszyniu, od samego początku stali się obiektem ataków przede wszystkim ogólnopolskiej prasy nacjonalistycznej. W województwach zachodnich tej kampanii paniki moralnej przewodził koncern „Drukarni Polskiej", największy dystrybutor prasy polskiej (ponad 200 tysięcy nakładu) z dziennikiem „Kurierem Poznańskim" na czele. W tzw. kwestii żydowskiej pozostałe tytuły w regionie, w tym m.in. konserwatywny, zbliżony do władzy sanacyjnej „Dziennik Poznański" (a także związana z tym dziennikiem „Gazeta Powszechna"), we wrogiej tonacji niewiele ustępowały prasie endeckiej. Pisma te czytane głównie przez

28 Wicewojewoda poznański, który zadecydował o zwolnieniu tych osób i wpuszczeniu do miasta, został przeniesiony na inne stanowisko (Tomaszewski, 1998, s. 193; por. także Blaschke, 2006, ss. 47–53).

inteligencję i warstwy wykształcone prowadzały rubrykę „Dzieje zbąszyńskiej sprawy", gdzie regularnie opisywano konieczność usunięcia Żydów z miasteczka (np. „Dzieje zbąszyńskiej sprawy", 1938, s. 3). W podobnym duchu pisała też większość korespondentów prasy ogólnopolskiej, którzy pojawili się w Zbąszyniu („Obóz żydowski w Zbąszyniu", 1939, s. 4; J. M., 1939a, s. 1, 1939b, s. 1).

To, co publikowała prasa, było drukowanym refleksem głębszego procesu społecznego, który dokonywał się w ówczesnej Polsce i trwał aż do upadku II Rzeczypospolitej, a którego istotą było przesunięcie polskiej (i europejskiej) polityki w stronę skrajnego nacjonalizmu i faszyzmu. Polska prowincja, w tym także jej zachodnie rejony, nie odbiegały w tym zakresie od pozostałych części kraju. Zdominowany przez prawicę powiat nowotomyski, w tym miasto Zbąszyń, może uchodzić za dobry przykład tego procesu.

Niezależnie jednak od wewnętrznej rywalizacji, jaka miała miejsce w ruchu nacjonalistycznym między starszym a młodszym pokoleniem działaczy, w jednej sprawie panowała między nimi zgoda – ludność żydowską stawiano pod pręgierzem. Nie jest wykluczone, że to właśnie skupienie się na Żydach umożliwiało Narodowej Demokracji utrzymanie jedności. Program eliminacji Żydów z życia publicznego był wspólny dla całej formacji od początku jej funkcjonowania, a poszczególne nurty i odłamy różniły się tylko w metodach i przyjętej taktyce.

Wychodźcy żydowscy, którzy już wcześniej, na początku 1938 roku, znaleźli się na polskich granicach z Rumunią na skutek antysemickiej polityki rumuńskiego rządu Octaviana Gogi i Alexandru Cuzy, nie mogli liczyć na żadne względy (Piotrowski, 2020, ss. 31–50). Tak samo wkrótce potraktowano wypędzonych w Zbąszyniu („Niemcy wypędzili przemocą", 1938; „Rozmowy rządów", 1938a; „Z ostatniej chwili", 1938)[29]. Ich obecność tłumaczono zwykle w logice darwinistyczno-rasowej. Polska prasa nacjonalistyczna przedstawiała Polskę jako rezerwuar biologiczny sił narodu żydowskiego (a zatem „międzynarodowego żydostwa") i stąd każdy przyjezdny traktowany był jako egzystencjalne zagrożenie dla całej polskiej wspólnoty. Niemal każda wzmianka o zbąszyńskich wypędzonych, która ukazywała się łamach prasy nacjonalistycznej, miała negatywny, a często wręcz odczłowieczający, złowieszczy wydźwięk. Wyśmiewano też finansowe i moralne wsparcie udzielone wypędzonym Żydom przez polskich pisarzy. Aktywności twórców wymienionych z nazwiska przypisywano niskie pobudki materialne, na przykład wyliczając korzyści, które na nich rzekomo spłynęły za sprawą tej demonstracji[30].

29 Na wiosnę 1938 roku do starostów powiatów granicznych (m.in. krotoszyńskiego i nowotomyskiego) rozesłano charakterystyczne pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie m.in. pisano: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o negatywne ustosunkowanie się do próśb osób narodowości żydowskiej ubiegających się o wizy polskie" (Żyborski, 1938). Por. Dyr. Departamentu W. Żyborski, *Emigracja żydowska z Rumunii, MSW, (3.01.1938)*. Starostwo Powiatowe w Krotoszynie, Archiwum Państwowe w Kaliszu, Sygn. 45, k. 466.

30 Według prasy nacjonalistycznej Józef Czechowicz, jeden z sygnatariuszy listu-apelu wzywającego do wsparcia uchodźców, głównie dzięki protekcji żydowskiej miał zostać zatrudniony w Polskim Radiu („20 złotych", 1939; „Jak zachowuje się nasza elita kulturalna", 1938). Należy jednak zaznaczyć, że wiadomości ze Zbąszynia, zwłaszcza dotyczące deportowanych Żydów, przez długi czas objęte były cenzurą prasową.

Jeszcze w lipcu 1939 roku, kiedy w mieście przetrzymywano wciąż kilkanaście deportowanych rodzin, reportażysta „Kuriera Poznańskiego" przywoływał rzekomą ewolucję w postępowaniu Żydów wydalonych z Trzeciej Rzeszy, a przebywających w Zbąszyniu. Zdaniem reportera początkowo mieli zachowywać powściągliwość, z czasem poczuli się znacznie pewniej, wykorzystując domniemane współczucie ze strony Polaków. Koniec końców, jak w innych publikacjach tego dziennika, Żydzi zawsze okazywali się „tylko Żydami" – wrogami polskości i zagrożeniem dla cywilizacji (J. W., 1939).

Trzeba przy tym odnotować, że informacje o sytuacji w Zbąszyniu w prasie polskiej (zarówno nacjonalistycznej, jak i w pozostałych tytułach) były skąpe, zaś losami Żydów stłoczonych i przetrzymywanych w Zbąszyniu zasadniczo niewiele się interesowano[31]. Po części wynikało to z cenzury prasowej, która w pierwszych tygodniach pilnie strzegła, żeby do szerszej opinii publicznej przedostawały się głównie krótkie wiadomości agencyjne. Kiedy o wypadkach zaczęła pisać prasa międzynarodowa (m.in. szereg alarmistycznych artykułów opublikował londyński „The Jewish Chronicle"), w ogólnopolskiej prasie zaczęły ukazywać się pierwsze, dłuższe materiały (przegląd w: Tomaszewski, 1998, ss. 198–201).

Powiatowa prasa lokalna, taka jak np. oficjalny, prezentujący stanowisko bliskie starostwu „Orędownik Powiatowy na Wolsztyn, Nowy Tomyśl i Międzychód", pisała jednak mało i zwykle zdawkowo (np. „Rozmowy rządów", 1938b). Przez cały listopad 1938 roku ukazało się w tym piśmie ledwie kilka wzmianek o uchodźcach, mówiących m.in. o tym… że wypędzeni Żydzi podziwiali obchody 11 listopada („Zbąszyń", 1938). W tym samym czasie na łamach tego pisma zamieszczono za to sporo informacji o prześladowaniach niemieckich Żydów i z reguły przedstawiano je jako sprawiedliwą, choć surową karę za mord na radcy ambasady niemieckiej Ernście vom Racie w Paryżu. Później nawet te lakoniczne wzmianki uległy wydatnemu skróceniu.

*

W ostatnich przed wojną wyborach do rad miejskich i gminnych w styczniu 1939 roku w Zbąszyniu zwyciężyło Stronnictwo Narodowe, a przywódca „Młodych" w powiecie nowotomyskim, a zarazem prezes Chrześcijańskiego Towarzystwa Kupców, Tadeusz Górczak, został wybrany na burmistrza. W kampanii dominowały wątki antysemickie, przy

31 Charakterystyczna wydaje się publicystyka katolickiego miesięcznika ilustrowanego „Tęcza" wydawanego od lat dwudziestych i adresowanego przede wszystkim do miejscowej inteligencji katolickiej. Pismo było zbliżone do Narodowej Demokracji, ale materiały polityczne zwykle prezentowano w tonacji umiarkowanej bez agresywnego tonu właściwego prasie codziennej. W „Tęczy" przez cały listopad 1938 roku nie ukazała się żadna wzmianka o Zbąszyniu, sporo było jednak tekstów wprost antysemickich (por. m.in. Nowaczyński, 1938; Sobociński, 1938). Konstanty Ildefons Gałczyński (1938, s. 66) rymował w tym samym listopadowym numerze pisma, że „teraz każda gąska gęga na temat Śląska", i faktycznie do końca roku 1938 zajęcie przez Polskę Śląska Cieszyńskiego i „powrót" tych terenów „do macierzy" było w piśmie wielokrotnie, z różnych perspektyw naświetlane.

czym bojowym nacjonalistom przybył poważny konkurent[32]: rywalizujący z SN Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) uzyskał cztery na jedenaście głosów w Radzie Miejskiej, a swoim programem dalszego „odżydzenia" miast i wsi odebrał SN jakąś część antysemickiego elektoratu. Temat deportowanych z Niemiec Żydów nie był główny w kampanii[33].

Opozycyjne wobec dominującego w miasteczku SN, zbliżone do władzy sanacyjnej Zjednoczenie Zawodowe Polskie (dalej: ZZP), jedyna siła polityczna kwestionująca program nacjonalistyczny, nie podnosiło w kampanii „kwestii żydowskiej" bądź też w znaczący sposób starało się ją omijać[34]. W charakterystycznym wystąpieniu wygłoszonym w pobliskim Grodzisku Wielkopolskim stanowisko tego ugrupowania przedstawił Bolesław Krzemiński (rocznik 1914, członek zarządu głównego ZZP): w obszernej wypowiedzi krytykował awanturniczą taktykę polityków Stronnictwa (mówił o nich, że „uzurpując sobie monopol narodowości […], krzyczą na Żydów"), ale zarazem oskarżał ich o bezradność wobec „problemu żydowskiego", tym samym uznawał zatem istnienie Żydów za problem (mówił, że politycy SN „sami nawet palcem nie ruszają, aby dopomóc rozwiązać kwestię żydowską")[35]. Wybór nowego burmistrza nie został zatwierdzony przez władze sanacyjne i miasto do końca 1939 roku było rządzone przez zarząd komisaryczny. W życiu Zbąszynia nie zmieniło to wiele. Jak wynika z raportu miejscowej komendy policji,

32 *Zebranie przedwyborcze SN w Zbąszynie, Zbąszyń 16.01.1939*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 22.

33 Analogiczne do poprzednich sama kampania wyborcza SN pełna była motywów i haseł antysemickich. W większości wystąpień prelegenci przedstawiali, jak państwo polskie rządzone jest przez Żydów („Żyd w Polsce jest pasożytem, który jak żmija ssą krew z Polaka i dąży ze wschodu na zachód Polski aby wyrwą z rąk polskich cały przemysł"; *Sprawozdanie z zebrania przedwyborczego, 14 stycznia 1939*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 20). Na spotkaniu w pobliskim Buku Bartłomiej Górczak, kierownik tamtejszego koła SN, dowodził m.in.: „Walka w Polsce toczy się pomiędzy dobrem a złem. U nas największym złem jest żydostwo" (*Sprawozdanie z zebrania przedwyborczego SN, Buk, 21.01,1939.* Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 17). Temat deportowanych Żydów pojawił się na zaledwie kilku spotkaniach SN. Na zebraniu przedwyborczym ZZP niedoszły burmistrz, T. Górczak, tłumaczył się, że temat „wychodźcy jest słabiej podnoszony przez SN, bowiem „działacze SN […] dostrzegali ciężkie położenie Żydów a kontynuowanie dalszej akcji antysemickiej oznaczało pomoc władzy dla Żydów", z drugiej strony wygłosił dłuższy wywód o „Żydach jako składniku rozkładu" (*Z.Z.P. Zbąszyń – zebranie Zbąszyń, 20.01.1939*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 81–82). O żydowskich uchodźcach nie pisała prawie w ogóle „Polityka Narodowa", organ radykalnych nurtów nacjonalistycznych w województwie poznańskim, podporządkowany linii wiceprezesa SN, dr. Tadeusza Wróbla, promotora „Młodych". W piśmie tym, także w czasie kampanii wyborczej, było jednak mnóstwo materiałów antysemickich. O tej kampanii i jej głównych siłach (m.in. najważniejszych elementach propagandy) por. Lisiak (2005, ss. 34–46).

34 Na zgromadzeniach przedwyborczych w Zbąszyniu, ale też w innych miasteczkach powiatu dochodziło do częstych bójek miedzy Strażą Porządkową SN a robotnikami sympatyzującymi ze ZZP (Lista Zjednoczenia Klasy Pracującej). Ugrupowanie to starało się zakwestionować integralność programu nacjonalistycznego (np. przypadki korupcji) (por. *Sprawozdanie z zebrania przedwyborczego SN w Lwówku, Lwów, 20.01.1939.* Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, s. 30). Podobną taktykę w powiecie nowotomyskim przyjęło Stronnictwo Pracy. Partia ta zasadniczo nie miała wpływów na wsi, a dysponowała pewnym zapleczem w miasteczkach powiatu. Np. w Buku jej kandydat Andrzej Szymkowiak oskarżał SN, że właśnie ona popiera Żydów, bowiem większość szewców, żelaznego elektoratu SN, współpracuje z pośrednikami żydowskim (por. *Sprawozdanie ze zgromadzenia przedwyborczego Stronnictwa Pracy, 16.01.1939*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 25).

35 *Z.Z.P. – zgromadzenie przedwyborcze w Grodzisku, Grodzisk, 7.02.1939.* Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 117.

od wiosny 1939 roku i wyborów samorządowych częstotliwość przemocy antysemickiej nieco osłabła.

Lokalna policja nie odnotowywała wielu aktów przemocy antyżydowskiej w miasteczku, przez co w sensie statystycznym jej częstotliwość wydaje się mniejsza w porównaniu z podobnymi ośrodkami miejskimi w centralnej i w południowej Polsce lub ośrodkami akademickimi. Znamienna jest tu policyjna relacja z pewnego styczniowego dnia 1939 roku. We wczesnych godzinach rannych robotnik magistracki Andrzej Korbanek miał zwrócić uwagę żydowskiemu chłopcu (policja nie ustaliła tożsamości chłopca ani słów Korbanka), żeby nie zaśmiecał ulicy w czasie strugania kija. Protokolant policyjny ustalił, że robotnik „pogroził chłopcu […] miotłą, którą uniósł nieco w górę". Protokolant dalej podaje, że choć chłopak przeprosił i odszedł, zdarzenie sprowokowało stojącą obok grupkę kilku Żydów, z których jeden zwrócił po niemiecku uwagę Korbankowi na niestosowne zachowanie wobec chłopca.

Ta uliczna zaczepka i następująca po niej agresywna wymiana słowna przerodzić się miała według policyjnego autora relacji w uliczną bijatykę, w której naprzeciw robotnika stanąć miała nie tylko grupka kilku Żydów, ale też cały tłum (około 100 osób) złożony z młodych „uchodźców żydowskich". Zajście skończyć się miało interwencją policjanta, który nadbiegł, wywołując pośród zgromadzonych popłoch i powodując ich ucieczkę. Raport informuje, że Korbanek został pobity, choć poza drobnymi uszkodzeniami na twarzy nie odniósł więcej obrażeń; nikt inny też nie ucierpiał. Inny policyjny dokument informował również, że zdarzenie wywołało wśród członków SN chęć wzięcia odwetu na Żydach, „aby pomścić Korbanka". Wydaje się, że raczej nie doszło do zapowiadanej krwawej zemsty, ale protokolant zapisał pogłoskę, że „krążący po mieście członkowie SN" będą jeszcze przez najbliższy tydzień chcieli urządzić „napad(y) na żydów"[36].

Raporty policyjne odnotowujące zaledwie kilkanaście incydentów, które zdarzyły miedzy okoliczną ludnością a deportowanymi, nie oddawały zatem faktycznego stanu napięcia i atmosfery wrogości oraz obojętności, która utrzymywała się w miasteczku.

*

Co charakterystyczne, ta nacjonalistyczna radykalizacja w znaczny sposób zaczęła też odmieniać oblicze niewielkiej społeczności niemieckiej Zbąszynia, liczącej około 6,5% wszystkich mieszkańców. W miasteczku, tak jak w całym powiecie nowotomyskim, w la-

36 Por. *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc styczeń 1939 r.* Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 4, a także *Sprawozdanie sytuacyjne z pobytu żydów w Zbąszyniu, Zbąszyń, 17 stycznia 1939.* Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 937, s. 3. W aktach Komendy Policji Państwowej znajduje się jeszcze wzmianka, że grupa żydowskiej młodzieży została pociągnięta do odpowiedzialności za „obrazę urzędnika magistrackiego" i skazana przez sąd grodzki na karę w zawieszeniu. Najgłośniejszym przypadkiem przemocy antysemickiej było okaleczenie Rechy Zangier przez pijanego żołnierza bagnetem w marcu 1939 roku. Sprawa zakończyła się przed sądem wojskowym (por. *Borucki Józef – strzelec, pobicie żydówki, Zbąszyń, 6 marca 1939 r.* Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 130).

tach trzydziestych funkcjonały dwa ugrupowania niemieckie, które w dużej mierze zdominowały życie tej społeczności: Niemieckie Zjednoczenie (Deutsche Vereinigung, DV) reprezentujące interesy zamożniejszej i bardziej konserwatywnej części mieszkańców oraz Partia Młodych Niemiec (Jugenddeutsche Partei in Polen, dalej: JDP), która uznawała się za reprezentanta młodzieży i uboższego chłopstwa (Chu, 2012; Rzepa, 2012). Obie partie po 1933 roku zaczęły silnie wchodzić w orbitę Trzeciej Rzeszy i narodowego socjalizmu, nie zaprzestając wzajemnej gwałtownej rywalizacji. Co należy podkreślić, historycy nie znaleźli żadnych dowodów, że ugrupowania te były *de facto* ekspozyturami nazistowskiej polityki wobec mniejszości niemieckiej w Polsce[37]. Wiele za to wskazuje, że ich ewolucja dokonywała się spontanicznie i w dużej mierze była wynikiem lokalnych warunków społecznych i politycznych.

JDP założona została w 1931 roku w Bielsku przez działaczy lokalnych ugrupowań narodowosocjalistycznych, w połowie lat trzydziestych liczyła w całej Polsce około 50 tysięcy członków i można ją zaliczyć do największych poza SN ugrupowań parafaszystowskich w Polsce. Od drugiej połowy lat trzydziestych zaczęła przejmować ster w całej wielkopolskiej społeczności niemieckiej, liczącej wówczas nie więcej niż kilkaset osób. W Zbąszyniu partia organizowała wiece, objęła większość niemieckich instytucji kulturalnych, z czasem większość młodszych członków ugrupowania założyło charakterystyczne mundury partyjne. Od połowy lat trzydziestych ugrupowanie coraz silniej zaczęło podkreślać wątki antysemickie w swojej propagandzie, wcześniej w zasadzie nieobecne bądź drugorzędne. Pozostałe partie i ugrupowania niemieckie zostały połączone w Radę Niemców w Polsce (Deutscher Rat in Polen), nie miały one jednak większego znaczenia w omawianej okolicy, a w Zbąszyniu żadne z nich nie funkcjonowało (Matelski, 1994, s. 87, 2002, ss. 117–119; Winiewicz, 1939, s. 127).

*

Wydarzenia w Zbąszyniu i na granicy polsko-niemieckiej przyniosły wielką mobilizację ogólnopolskiej społeczności żydowskiej. Kiedy w dniach 25–27 października władze Trzeciej Rzeszy wysiedliły ze swojego terytorium tysiące polskich Żydów, dosłownie przepychając ich bagnetami na druga stronę granicy polsko-niemieckiej w Zbąszyniu, zaś władze polskie zasadniczo nie wpuściły ich na polskie terytorium, żydowskie organizacje pomocowe, w tym przede wszystkim American Joint Distribution Committee (Joint), który *de facto* koordynował pomoc amerykańskiej diaspory dla polskich Żydów, zaczęły organizować ramy akcji pomocowej. Polski przedstawiciel Jointu Icchak Giterman natychmiast wysłał do Zbąszynia dwóch ludzi: młodego historyka Emanuela Ringelbluma oraz Szlomę Ginzburga, by zorganizowali pomoc. Jak podkreśla historyk

37 Także w zachodniej Wielkopolsce istniała od 1935 roku ekspozytura niemieckiej NSDAP. Komórka tej partii została założona w pobliskim Wolsztynie, ale nie zdobyła większego uznania w społeczności niemieckiej (Matelski, 1997, ss. 122–133).

Yehuda Bauer, wydarzenia w Zbąszyniu spowodowały gruntowną zmianę polityki Jointu (Bauer, 1974, ss. 243–244). Do czasu tego kryzysu Joint zajmował się dystrybucją środków wśród rozmaitych lokalnych żydowskich organizacji charytatywnych. Kiedy państwo polskie zaczęło radykalnie ograniczać pomoc społeczną dla grup mniejszościowych, pomoc ta była jednym z podstawowych sposobów przetrwania całych społeczności żydowskich. W Zbąszyniu role te się odwróciły. W powszechnym zrywie polscy Żydzi zaczęli w całym kraju tworzyć Komitety Pomocy Uchodźcom Żydowskim i w ten sposób zebrali 3,5 miliona złotych (około 700 tysięcy dolarów). Joint właściwie tylko przejął odpowiedzialność za organizację pomocy, jednocześnie uzupełniając zasoby finansowe o dodatkowe 20% zebranej sumy. W ocenie wielu badaczy ta kampania pomocy była wyzwaniem rzuconym antysemityzmowi – sposobem na podkreślenie narodowej godności i solidarności żydowskiej.

W Zbąszyniu ujawniły się też niezwykłe zdolności organizacyjno-logistyczne Ringelbluma, który koordynował pomoc, przyczyniając się m.in. do utworzenia służby pocztowej, wydziału zakwaterowania, biura prawnego, sądu honorowego, kuchni, biura zatrudnienia, szkół dla dzieci, a także organizacji kursów języków obcych dla dorosłych i podobnych inicjatyw. W swoim końcowym raporcie pisał: „spośród 420 pracowników rozmaitych wydziałów obozowych niemal wszyscy to uchodźcy" (Ringelblum, 1994, cyt. za: Tomaszewski, 1998, s. 325). Ta mniej lub bardziej intensywna pomoc trwała aż do lata 1939 roku, kiedy większości zgromadzonych Żydów udało się, głównie dzięki wsparciu swoich rodzin i lokalnych społeczności żydowskich, wydostać z obozu i miasteczka i przedostać do innej części Polski czy wręcz z niej wyemigrować.

*

Od końca 1938 roku wzrastało polityczne poruszenie wśród społeczności niemieckich zachodniej Wielkopolski. Wspomniane dwa największe ugrupowania niemieckie starały się je politycznie zagospodarować. Starsza polska historiografia zgodnie uznawała, że lokalni Niemcy „demonstracyjnie" deklarowali swoje poparcie i lojalność wobec państwa polskiego. Było jednak odwrotnie – społeczności te faktycznie opowiedziały się z entuzjazmem za agresywną polityką zagraniczną Niemiec, w tym przede wszystkim za roszczeniami terytorialnymi wobec sąsiadów. Pewne jest, że lokalna społeczność niemiecka zareagowała mobilizacją i konsolidacją na deportację i internowanie Żydów oraz na niemiecko-polskie stosunki przed drugą wojną światową. Napięcie przed nadchodzącą wojną bardzo szybko przeszło w panikę, która udzielała się wszystkim grupom narodowościowym (Matelski, 1997, ss. 329–339). Jednym z najbardziej widocznych jej przejawów były ucieczki Niemców za zachodnią granicę[38]; rosła też represyjność państwa polskiego i jego aparatu wobec mniejszości. W pierwszych miesiącach 1939 roku

38 *Ucieczka za granicę – dochodzenia, Bukowiec, 23 grudnia 1938*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 1557, k. 75.

zjawisko to przybrało charakter masowy. Jeszcze w lipcu 1939 roku zdarzały się przypadki zawracania Żydów uciekających przez granice polsko-niemiecką[39].

Podsumowanie

Polska prowincja w drugiej połowie lat trzydziestych przechodziła poważną, ale wciąż niewystarczająco opisaną transformację i radykalizację społeczną i polityczną. Przypadek małego przygranicznego miasta, które jako węzeł kolejowy przez pierwszych kilkanaście lat polskiej niepodległości uchodziło za okno na świat odrodzonego państwa polskiego, dobrze i wszechstronnie ten proces ukazuje. Na jesieni 1938 roku to prowincjonalne miasteczko stało się miejscem, w którym niemiecką i polską politykę antysemicką przekuto w praktykę.

Społeczność zamieszkująca miasteczko niewiele różniła się składem społecznym i etnicznym od pozostałych części zachodniej Polski. Zbąszyń był podobny do wielu miejscowości prowincji wielkopolskiej lat trzydziestych także w wymiarze ideologicznym. Podobnie jak w pozostałych częściach regionu, także i tutaj górującym zjawiskiem była postępująca polaryzacja i prawicowa radykalizacja nastrojów społecznych, dotykająca obu głównych grup społeczno-etnicznych: dominującej społeczności polskiej i mniejszej liczebnie niemieckiej. Kiedy na przykład w marcu 1932 roku grupa nacjonalistycznych bojówkarzy podburzyła tłum w odległym o 100 kilometrów od Zbąszynia podpoznańskim Kórniku, po antyżydowskim wiecu podniecony tłum zniszczył i rozgrabił należące do żydowskich handlarzy towary na targowisku. Doszło do gwałtownych starć z policją; jedna osoba zginęła, dwóch policjantów zostało ciężko rannych, doszło do licznych aresztowań. Spośród 32 zatrzymanych tylko dwie osoby należały do lokalnej organizacji nacjonalistycznej (Lisiak, 2004, ss. 168–170). Ten scenariusz powielił się w kilkunastu miasteczkach w regionie.

W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej dwie główne grupy etniczne zamieszkujące Zbąszyń były od siebie wyraźnie oddzielone i zasadniczo wrogo do siebie usposobione. Trudno sobie wyobrazić, żeby obecność na granicy większej grupy uchodźców, w szczególności Żydów, będących obiektem nacjonalistycznej kampanii nienawiści w Niemczech i Polsce, mogło odmienić te nastroje. Pojawienie się osób należących do grupy, która w propagandzie dominujących sił politycznych i społecznych w miasteczku zajmowała kluczowe miejsce „obcego" i „wroga", tylko te podziały ugruntowało. Przejawy solidarności i wsparcia ze strony miejscowych etnicznych Polaków miały charakter jednostkowy. Zbąszyń okazał się za to wielką akcją mobilizacyjną ogólnopolskiej społecz-

39 Por. *Wydalenie Żydów przez zieloną granicę do Polski i z powrotem do Niemiec, Komisariat Straży Granicznej*. Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyślu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Sygn. 937, k. 236.

ności żydowskiej, która nie objęła jednak – poza wyjątkami – ani społeczności etnicznie polskiej, ani niemieckiej.

Dzieje Zbąszynia przed wybuchem drugiej wojny światowej ujęte jako część Zagłady (czy też, jak nazwał to wybitny polski historyk Jerzy Tomaszewski, jako „preludium Zagłady"), dzieje, na które – poza polskim kontekstem – istotny wpływ miała również polityka Trzeciej Rzeszy, pokazują rozpad struktur społecznych i faktyczne załamanie życia społecznego pod wpływem przemocy. Impulsy będące przyczyną tego załamania szły z góry, od elit społecznych, które przez konflikt, polaryzację i segregację, a często przemoc usiłowały zarządzać społeczeństwem, a w etnicznej kategoryzacji i stygmatyzacji widziały jedyną perspektywę na przyszłość.

Internowanie Żydów – polskich obywateli w Zbąszyniu jest najbardziej znanym, bodaj najgłośniejszym przypadkiem państwowej przemocy wynikającej z postępującej etnicyzacji polskiej polityki zagranicznej. Jest równocześnie częścią jednego z największych kryzysów uchodźczych pierwszej połowy XX wieku, wywołanego bezpośrednio polityką niemieckich nazistów. Jest też skutkiem szerokiego stosowania przez europejskie rządy „nowej biopolityki" – zarządzania i mobilizowania etnicznością oraz etniczną nienawiścią, legitymizowania władzy politycznej przez systematyczne i zbiorowe stygmatyzowanie i wykluczanie grup ze wspólnoty państwowej i narodowej.

Ujawniony w Zbąszyniu potencjał czystki etnicznej, parafrazując zwrot Joanny Tokarskiej-Bakir, w Polsce lat trzydziestych był stale utrzymującym się stanem możliwości (Tokarska-Bakir, 2004, s. 37). W tamtej dekadzie, a w szczególności w jej drugiej połowie, widać systematyczne przesuwanie się eliminacyjnego dyskursu etnicznego wykluczenia w samo centrum polskiej debaty politycznej. Można postawić tezę, że to przede wszystkim elity społeczne i polityczne II Rzeczypospolitej zainicjowały tę osobliwą licytację na stopień nacjonalistycznej radykalizacji oraz dały sygnał do zwrotu w stronę wykluczenia według kryterium etnicznego i religijnego, a często także quasi-biologicznego. Szczególne miejsce w tej etnicyzacji życia publicznego odgrywał antysemityzm ubrany w kostium „kwestii żydowskiej".

W drugiej połowie lat trzydziestych już nie tylko centroprawicowa i prawicowa część opinii publicznej (jej agendy, ośrodki i centra opiniotwórcze), ale (poza nielicznymi wyjątkami) cała klasa polityczna zaczęła postrzegać Żydów w kategorii demograficznego, społecznego i gospodarczego obciążenia. Śmierć Piłsudskiego i charakterystyczne retoryczno-ideologiczne pęknięcie otworzyło zatem „okno możliwości" rozwiązaniu z innego porządku. Było to strukturalne przesunięcie całego establishmentu, zarówno władzy, jak i opozycji, które w dalszej perspektywie oznaczało objęcie wielu społecznych grup zaawansowaną inżynierią społeczną.

Żydów, a w dalszej kolejności inne grupy mniejszościowe, stawiano na liście pilnych „postulatów do rozwiązania". Czystka etniczna, realizowana już przed wybuchem drugiej wojny światowej, przeprowadzona została zgodnie z porządkiem i logiką biurokratyczną,

co wyraźnie widać na przykładzie działań polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Czystka ta jest zatem (za Charlesem Taylorem) nie tylko zestawem luźnych idei wprowadzonych w życie, „lecz […] tym, co umożliwia praktyki społeczne dzięki nadawaniu im sensu" (Leder, 2013, s. 12; Taylor, 2010, ss. 9–10). Czystka jako mechanizm była zestawem norm i standardów, które wyznaczyły ramy porządku społecznego i etycznego. Dyskurs prasowy na temat Zbąszynia i stojąca za nim praktyka społeczna pokazują, że decyzje i posunięcia elit nie był jedynie odgórnym zabiegiem inżynierii społecznej, ale często spotykały się z lokalnymi oczekiwaniami.

Znaczącą osobliwością debaty publicznej polskich lat trzydziestych i ówczesnego doświadczenia społecznego było także to, że oponenci języka czystki – choć dostrzegali zagrożenia, jakie niesie sobą wykluczenie według kryterium etniczności – byli na tyle słabi, że faktycznie nie stworzyli alternatywnej wizji społeczno-kulturowej. Być może także część z nich była zakładnikiem tego języka i tych wyobrażeń.

Z analizy przykładu Zbąszynia można również wyprowadzić wniosek, że język i wyobrażenia czystki etnicznej były nie tylko językiem władzy, ale też odpowiedzią na lokalne konflikty i pola sporu. Inkluzja bądź zorganizowana pomoc dla deportowanych postrzegana przez pryzmat logiki czystki etnicznej stawała się aktem wykroczenia poza wspólnotę, poza przyjęty w społeczności zestaw zachowań. Z tego powodu zwykle była gestem jednostkowym. Działanie humanitarne czy nawet samo dostrzeżenie prześladowań ze swojej natury musiało zatem być aktem wyjątkowym. Przypadek Zbąszynia i pogranicza, na którym znalazło się kilka tysięcy osób spoza miejscowej wspólnoty, ilustruje, że w sytuacji, w której wykluczenie etniczne stało się przedmiotem zgody władz i lokalnej społeczności, nie mogło być inaczej.

Przed długi czas zbąszyńskie wydarzenia jesieni 1938 roku nie stanowiły przedmiotu zainteresowania historyków, ani tym bardziej szerszej opinii publicznej. Deportowani i internowani Żydzi – obywatele polscy nie zostali też objęci procesami upamiętniania, ani tym bardziej włączeni po fakcie w obszar polskiej wspólnoty kulturowej, chociaż znacząca większość do tej wspólnoty należała, nie tylko formalnie i nie tylko przez fakt obywatelstwa. W realiach polsko-niemieckiego pogranicza końca lat trzydziestych kryterium etniczne i religijne wyznaczało jedną z nieprzekraczalnych linii obcości; żeby je przekroczyć, należało w zasadzie wyjść poza ramy swojej wspólnoty. Czyniły tak jednostki i były to praktyki wyjątkowe.

Bibliografia

20 złotych na lichwiarski procent. (1939, styczeń 1). *Myśl Narodowa*, 15.

Bauer, Y. (1974). *My brother's keeper: A history of the American Jewish Joint Distribution Committee, 1929–1939*. Jewish Publication Society of America.

Benecke, W. (2016). Ausgewiesen ins Niemandsland: Die NS-„Polenaktion" des Jahres 1938 im europäischen Kontext. W K. Schoor & S. Schüler-Springorum (Red.), *Gedächtnis und Gewalt: Nationale und transnationale Erinnerungsräume im östlichen Europa* (ss. 150–165). Wallstein.

Blaschke, B. (2006). Mein Leben. W K. Krzywak & M. Zalewska (Red.), *Neu Bentschen – Zbąszynek: Wspomnienia i teraźniejszość: Erinnerungen und Gegenwart*. Wydawnictwo I Gimnazjum w Zbąszynku.

Bothe, A. (Red.). (2018). *Ausgewiesen! Berlin, 28.10.1938: Die Geschichte der „Polenaktion"*. Metropol.

Bothe, A., & Pickhan, G. (2018). Bentschen, Oktober 1938: Die Geschichte der „Polenaktion". W D. Jajeśnik-Quast & U. Rada (Red.), *Die vergessene Grenze: Eine deutsch-polnische Spurensuche von Oberschlesien bis zur Ostsee* (ss. 202–213). BeBra.

Chu, W. (2012). *The German minority in interwar Poland*. Cambridge University Press. https://doi.org/10.1017/CCOL9781107008304

Czechowska, K. (2023). *Polska dyplomacja wobec „kwestii żydowskiej" w latach 1932–1939*. Wydawnictwo IPN.

Czubiński, A. (2000). *Wielkopolska w latach 1918–1939*. Wydawnictwo Poznańskie.

Czubiński, A., & Makowski, E. (1963). *Klasowy ruch robotniczy w Wielkopolsce w okresie II Rzeczpospolitej: T. 1. Lata 1918–1922*. Wydawnictwo Poznańskie.

Dzieje zbąszyńskiej sprawy: W tym tygodniu rozpoczną się rokowania z Niemcami w celu wysiedlenia Żydów. (1938, grudzień 11). *Dziennik Poznański*, 3.

Gałczyński, K. I. (1938). Rok polski: Listopad czyli novembris. *Tęcza*, *12*(11), 65–66.

Głębocki, B. (2023). *Wszędzie i zawsze… Żydzi: Obraz społeczności żydowskiej w prasie i publicystyce obozu narodowego w Polsce w latach 1930–1939*. Wydawnictwo UAM.

J. M. (1939a, styczeń 10). Co robimy z tymi Żydami. *Słowo*, 1.

J. M. (1939b, styczeń 11). Miasto, z którego nie można wyjść. *Słowo*, 1.

J. W. (1939, lipiec 2). Zbąszyńskim korytem. *Kurier Poznański*, 3.

Jak zachowuje się nasza elita kulturalna wobec interesów Polski. (1938, grudzień 20). *Falanga*, 7.

Krzywiec, G. (2022). Towards native „Fascism from above": Crisis of legitimacy, „Legal revolution", and the reshaping of Polish politics in the mid-1930s. W J. Baberowski & M. Wagner (Red.), *Crises in authoritarian regimes: Fragile orders and contested power* (ss. 217–240). Campus.

Leder, A. (2013). *Prześniona rewolucja: Ćwiczenie z logiki historycznej*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Lisiak, H. (2004). Działalność Obozu Wielkiej Polski w Poznańskiem w latach 1930–1932. *Poznańskie Zeszyty Humanistyczne*, *3*, 159–170.

Lisiak, H. (2005). Ostatnia konfrontacja: Stronnictwo Narodowe i sanacja w Poznańskiem podczas wyborów parlamentarnych i samorządowych 1938–1939. *Poznańskie Zeszyty Humanistyczne*, *4*, 171–178.

Lisiak, H. (2006). *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918–1939*. Wydawnictwo Poznańskie.

Majchrowski, J. (1985). *Silni – Zwarci – Gotowi: Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Matelski, D. (1994). Niemcy w Wielkopolsce w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej. *Przegląd Zachodni*, *1*(270), 77–101.

Matelski, D. (1997). *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*. Wydawnictwo UAM.

Matelski, D. (2002). Wpływ postawy Niemców, Polaków i Żydów w Wielkopolsce na obieg pieniądza (kwiecień – sierpień 1939 r.). W L. Trzeciakowski & P. Matusik (Red.), *Dzieje polityczne, kultura, biografistyka: Studia z historii XIX i XX wieku* (ss. 117–122). Instytut Historii UAM.

Męclewski, E. (1939). Charakterystyka pogranicza. *Gospodarka Zachodnia*, *39*.

Mitzner, Z. (1962). Inferno w Zbąszyniu. W J. Dąbrowski & Z. Mitzner (Red.), *Polskie drogi: Wybór reportaży z lat międzywojennych* (ss. 270–277). Czytelnik. (Oryginalna praca opublikowana 1938).

Mommsen, H. (1999). Cumulative radicalisation and progressive self-destruction as structural determinants of the Nazi dictatorship. W I. Kershaw & M. Lewin (Red.), *Stalinism and Nazism: Dictatorships in comparison* (ss. 75–87). Cambridge University Press. https://doi.org/10.1017/CBO9780511815775.005

Niemcy wypędzili przemocą do Polski 8 i pół tys. Żydów. (1938, październik 30). *Kurier Poznański*, 1.

Nowaczyński, A. (1938). Pradziady nowych Napierskich. *Tęcza*, *12*(11), 34–38.

Nowakowski, S. (1929). *Geografia gospodarcza Polski Zachodniej* (T. 1). Magistrat m. Poznania.

Obóz żydowski w Zbąszyniu rozbrzmiewa muzyką i śpiewem. (1939, styczeń 13). *Dziennik Bydgoski*, 4.

Paduszek, K. (2008). Meandry kariery powojskowej Wiktora Tomira Drymmera w wywiadzie Wojska Polskiego. *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, *9*(4), 42–64.

Pawlak, K. (1978). Rywalizacja zwolenników liberalizmu i totalizmu w wielkopolskiej organizacji Stronnictwa Narodowego w latach 1934–1939. *Dzieje Najnowsze*, *10*(2), 77–103.

Piotrowski, J. (2020). *Antysemicki rumuński rząd Octaviana Gogi i Aleksandra Cuzy w opinii polskojęzycznej prasy II Rzeczpospolitej, 1937–1938*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Polak, B. (Red.). (1998). *Dzieje Nowego Tomyśla*. Urząd Gminy i Miasta Nowy Tomyśl.

Reinharz, J., & Shavit, Y. (2018). *The road to September 1939: Polish Jews, Zionists, and the Yishuv on the eve of World War II*. Brandeis University Press. https://doi.org/10.2307/j.ctv102bgvk

Reti, I., & Chase, V. J. (Red.). (1995). *A transported life: Memories of Kindertransport: The oral history of Thea Feliks Eden*. HerBooks.

Ringelblum, E. (1994). *Ktawim acharonim: Jahasej polanim-jehudim* [Pisma ostatnie: stosunki polsko-żydowskie]. Jad wa-Szem.

Ringelblum, E. (2018). *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej: Archiwum Ringelbluma: T. 29a. Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*. ŻIH.

Rozmowy rządów Polski i Niemiec w sprawie wysiedlania Żydów. (1938a, październik 30). *Kurier Poznański*, 2.

Rozmowy rządów Polski i Niemiec w sprawie wysiedlenia Żydów: Oficjalny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej. (1938b, listopad 3). *Orędownik Powiatowy na Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód*, 1.

Rzepa, K. (2012). Zbąszyńscy Żydzi. W I. Skórzyńska (Red.), *Do zobaczenia za rok w Jerozolimie: Deportacje polskich Żydów w 1938 roku z Niemiec do Zbąszynia*. Fundacja TRES.

Rzepa, K. (Red.). (2014). *Dzieje Zbąszynia*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Skupień, A. (2007). *Ludność żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1938*. Wydawnictwo Poznańskie.

Sobociński, L. (1938). Zdobywamy zjudaizowany Wschód. *Tęcza*, *12*(11), 29–33.

Szalewicz, H. (1938, grudzień 7). Wskrzeszone średniowiecze. *Chwila*, 8.

Taylor, C. (2010). *Nowoczesne imaginaria społeczne* (A. Puchejda & K. Szymaniak, Tłum.). Znak.

Tokarska-Bakir, J. (2004). Żydzi u Kolberga. W J. Tokarska-Bakir, *Rzeczy mgliste: Eseje i studia* (ss. 49–72). Pogranicze.

Tomasiewicz, J. (2021). *W poszukiwaniu nowego ładu: Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: Piłsudczycy i inni*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Tomaszewski, J. (1998). *Preludium Zagłady: Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938*. PWN.

Tomaszewski, J. (2003). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczpospolitej Polskiej wobec Żydów 1938–1939 (dokumenty). *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, *3*(11), 197–235.

Tomaszewski, J. (2004). Emigracja w koncepcjach MSZ w latach 1936–1939. W H. Parafianowicz (Red.), *Białystok: miasto przyjazne? Mniejszości narodowe i wyznaniowe w dziejach ziemi podlaskiej* (ss. 101–114). Uniwersytet w Białymstoku.

Tomaszewski, J. (2005). Beck-Drymmer-Zarychta (w dyplomatycznej kuchni lat trzydziestych). W W. Borodziej & J. Kochanowski (Red.), *Kuchnia władzy: Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego* (ss. 327–338). Czytelnik.

Weinbaum, L. (1993). *A marriage of convenience: The New Zionist Organization and the Polish Government 1936–1939*. Columbia University Press.

Winiewicz, J. (1939). *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*. Polityka.

Worobiec, A. (2003). *Zbąszynek: Miasto i węzeł kolejowy na pograniczu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej: Szkic historyczny*. Urząd Miejski w Zbąszynku.

Wynot, E. D., Jr. (1971). 'Necessary cruelty': The emergence of official anti-Semitism in Poland, 1936–1939. *American Historical Review*, *76*(4), 1035–1058. https://doi.org/10.2307/1849240

Wynot, E. D., Jr. (1974). *Polish politics in transition: The Camp of National Unity and the struggle for power, 1935–1935*. University of Georgia Press.

Z ostatniej chwili: 20.000 Żydów na granicy w Zbąszyniu. (1938, październik 29). *Kurier Poznański*, 3.

Zbąszyń. (1938, listopad 17). *Orędownik Powiatowy na Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód*, 3.

Ethnic Revolution from Above and from Below:
The Polish Provinces in the Face of the Refugee Crisis of the Second Half of the 1930s.
The Case of Zbąszyń and the *Polenaktion* (1938–1939)

Abstract: The article shows the process of progressive ethnicization of public life on the example of a small town in the Wielkopolska region, with particular reference to the arrival of a larger group of Jews with Polish passports, deported by the authorities of the Third Reich, from two perspectives: the emergence of official discourse (Ministry of Foreign Affairs) and provincial discourse (with particular reference to the town of Zbąszyń). The author assumes that the language of ethnic stigmatization, in many cases with elements of radical anti-semitic rhetoric, significantly permeated and ultimately shaped both these discourses and later formed social practices. The new social imaginary which developed on this basis excluded ethnic outsiders in principle, and Jews in particular. There was little room left for humanitarian aid, gestures of compassion and empathy, or solidarity, as there were either no representatives for such emotions in the public space, or they were categorized as strangers or aliens/enemies.

Keywords: Germans; Greater Poland; Jews; Poles; Polish provinces; radicalization; ethnic cleansing; ethnic stigmatization

---

Article No. 3388
DOI: 10.11649/slh.3388
Citation: Krzywiec, G. (2025). Rewolucja etniczna od góry i od dołu: polska prowincja w obliczu kryzysu uchodźczego drugiej połowy lat trzydziestych: Przypadek Zbąszynia i *Polenaktion* (1938–1939). *Studia Litteraria et Historica*, *2024*(13), Article 3388. https://doi.org/10.11649/slh.3388
This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 4.0 International License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. https://www.creativecommons.org/licenses/by/4.0
© The Author(s) 2025
Grzegorz Krzywiec, Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-1649-866X
Correspondence: gkrzywiec@ihpan.edu.pl
This work was supported by the Polish National Science Centre (NCN), under grant no. 2022/45/B/HS3/03408).
Competing interests: The author declares he has no competing interests.
Publication history
Received: 2024-10-22; Accepted: 2025-02-06; Published: 2025-12-12